

285

163

4)ty dzień rozpraw

14/2

Świadek podał co do swej osoby: Krokowski Jan, lat 25, matura, wyznania rzymsko-katolickiego, w stosunku do stron obcy.

Przewodniczący: Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?

Prok. Siewierski: Zwalniamy od przysięgi.

Adw. Umbreit: Zwalniamy od przysięgi.

Przewodn.: Trybunał postanowił przesłuchać świadka bez przysięgi.

Proszę przedstawić, w jakich okolicznościach świadek dostał się do obozu w Oświęcimiu, co świadkowi wiadomo w sprawie Oświęcimia?

Świadek Krokowski: Do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu dostałem 14 czerwca 1940 r. Przyjechałem pierwszym transportem Polaków. Dostałem nr 226. Zostałem posądzony i udowodniono mi winę należania do tajnej podziemnej organizacji, która działała na terenie Nowego Sącza. W Oświęcimiu przebywałem do 28 października 1944 r.

Jest mi wiadome, że osk. Hoess był wielkim wrogiem Polaków i w każdym wypadku działał na szkodę tak Polaków, jak i wszystkich innych narodowości, które na terenie obozu się znajdowały.

Wiadomo mi, że w roku 1941 - był to okres jesienny, pracowałem wówczas z kommando Holzhof - gdy kommando wracało z pracy, więźniowie w 50 do 80% byli niesieni przez swoich kolegów. Przy bramie stał oskarżony Hoess. Widziałem go, jak ironicznie uśmiechał się widząc ten pochód. Wtedy powiedziałem do swojego kolegi: "Słuchaj, gdyby osk. Hoess chciał, przecież mógłby spowodować zmianę tego systemu, który się w obozie wytworzył".

Następnie wiadomo mi jest, że osk. Hoess, gdy jeździł swoim autem po obozie, czy na koniu, tów wówczas kapowie, przodownicy pracy, jak i SS-mani, starali się swoje powinności jak najlępiej

wykonywać , bijąc więźniów, żeby w ten sposób przypodobać się Hoessowi. Oskarżony nigdy nie reagował , nie mówił, że się sprzeciwia, lecz przeciwnie, zawsze udzielał - jak by to powiedzieć - pochwał tym kapom.

Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji Dokumentów

4-ty dzien

14/3

382

Oskarżony Hoess brał udział w każdej egzekucji, która się odbywała na terenie obozu. Wiadomo mi - widziałem to na własne oczy - 19 lipca 1943 r., kiedy to zostało powieszonych 12 inżynierów z komando Baubüro, którzy byli posądzeni o pracę konspiracyjną na terenie obozu, Osk. Hoess był także przy tej egzekucji.

Z chwilą, gdy rozpoczęła się wojna niemiecko-rosyjska w 1941 roku, po zdobyciu Lwowa, kilka dni przyszedł do obozu transport działaczy komunistycznych ze Lwowa. W tym czasie pracowałem na bloku 3 i brałem kawę z kuchni. Miałem możliwość usłyszenia wówczas mowy ówczesnego komendanta Hauptlagerführera Fritscha. Tych 120 komunistów było ustawionych przed kuchnią. Obok nich postawiono 100 kapów Niemców, przestępców kryminalnych. Do nich to zwrócił się Hauptlagerführer tymi słowami:  
"Das ist der Wunsch unseres Kommandants -

Biuro Udostępniania Dokumentów  
i Archiwizacji

383  
15/1

" Jest to życzenie naszego komendanta, żeby tych 120 do poniedziałku zostało zlikwidowanych. Rozumiałem te słowa. Na to odpowiedź: "Jawohl - tak jest". Wiadomo mi i słyszałem to od moich kolegów, których mogę podać na świadków, że ludzie ci zostali w okrutny sposób zamordowani obok kuchni w specjalnych dołach, które tam powstały podczas wydobywania piasku i żwiru. Jak stwierdzili naoczni świadkowie zostali oni zamordowani w ten sposób, że 60-ciu zostało zabitych w sobotę do południa, a reszta do poniedziałku została zgładzona.

Jednym ze sposobów likwidacji tych ludzi było wydłubywanie im oczu kijem, w który był wbity gwóźdź.

Następnie drugi moment: Na łopacie leżącej na ziemi kładziono głowę delikwenta, a drugą łopatą przykrywano. Na te dwie łopaty stawał jeden z kapów niemieckich. W ten sposób duszono ich.

Wiadomym mi jest także moment pierwszego gazowania, które odbyło się na ~~terenie~~ terenie obozu jesienią 1941 r. Pracowałem wówczas w kasynie oficerskiej pod stacją. Mieszkaliśmy na bloku 44 na dole. Pewnego dnia zawiadomiono nas, że odbędzie się ogólna Lagersperra. W tym momencie nie wolno było pod karą śmierci nikomu opuszczać bloku. W godzinach wieczornych nie spaliśmy, bo czekaliśmy na to, co ma nastąpić. Otwarły się bramy, oświetlono reflektorami plac apelowy i przez główną bramę wpędzoną grupę ludzi. Jak się okazało, byli to jeńcy rosyjscy. Twierdzę to na podstawie tego, że w chwili, gdy ich prowadzono - a to biegiem i pod kijami - na ostatku był wleczony jeden jeńiec w ten sposób, że był jeden z kolegów włókł go za nogę, a drugi za rękę. Słyszałem wówczas słowa:

"Pamiłujcie i, pażalejsia". Z tego wywnioskowałem, że byli to jeńcy rosyjscy. Jak nam opowiadali koleday sanitariusze, pracujący w szpitalu, wreszcie sami wiedzieliśmy, że została przeprowadzona próba gazowania. Ofiarą padło 60-ciu jeńców rosyjskich i 400-tu Polaków. Jak nam potem koleday sanitariusze opowiadali, została użyta słaba dawka gazu. Po dwóch godzinach, gdy otwarto drzwi bloku, okazało się, że wielu więźniów półprzytomnych jeszcze żyło. Ponowiono dawkę gazu - naturalnie z rezultatem corazniejszym. Sceny, jakie się tak rozgrywały w komorze bloku II, były podobno straszne. Jakiś Niemiec opowiadał kolegom, że znajdowano więźniów, z których jeden dusił drugiego, żeby w ten sposób skrócić sobie węki. W głównej mierze naturalnie w pierwszym rzędzie jest to wina komendanta obozu, który widział to i przy tych wszystkich strasznych rozporach zawsze asystował.

Jeżeli chodzi o obóz jeńców wojennych rosyjskich na terenie obozu oświęcimskiego, był on pod każdym względem zaprzeczeniem praw międzynarodowych o traktowaniu jeńców wziętych wojennych. Dostawali oni dziennie 1/4 litra wodnistej kupy i 150 gramów chleba, a rano i wieczorem garnuszek kawy. Traktowano ich okropnie. Byłem świadkiem - w tym czasie pracowałem też w kasynie oficerskiej jako sprzątający, - jak jeden z zastępców Obersturmführera Seidler - w tym czasie był też obecny w obozie kap. Hoesa - wybrał w naszej obecności 30-tu jeńców pierwszych z brzegu i w obecności podoficera Stiefitza, ówczesnego komendanta obozu jenieckiego, poszli na blok II z tymi jeńcami i tam oni zostali rozstrzelani. Rozstrzelania takie odbywały się często.

Znanym jest mi fakt - widziałem na własne oczy - traktowa-  
nie okrutnego jeńców, bicia i nieludzkiego obchodzenia się z więź-  
niami. Był to okres zimowy. Na terenie obozu było przeprowadzane  
tzw. odwyszawienie, bo pojawił się tyfus. Jeńcy na jednym bloku  
byli kapani, na drugi blok musieli przejść zupełnie nago, by tam  
dostać bieliznę. W pewnym momencie okazało się, że drzwi w tym  
bloku, gdzie mieli odbierać bieliznę, były zamknięte, tak że ci  
jeńcy musieli jakiś czas nago, prosto ~~z rękami~~ z rękami niewysusze-  
ni stać na mrozie. Ze słabszymi postępowano w ten sposób, że po  
prostu wkładano ich do beczki z wodą i zostawiano na polu aż do  
zupelnego zamrożnięcia.

Na wiosnę tego samego roku obóz został zlikwidowany i  
z 14 tysięcy jeńców tylko mała liczba została przewieziona do  
obozu do Brzezinki. Sam transport umarłych odbywał się w ten spo-  
sób, że dwa ciągniki wywoziły trupy z bloku 3, gdzie były one  
ułożone. Blok 3 był zupełnie pełen trupów jeńców.

Wiedomym mi jest i widziałem na własne oczy moment gazo-  
wania <sup>300</sup> ~~okreszkich~~ Żydów, pochodzących z okolic Śląska. Odbywało  
się to w sposób następujący: Było to w czerwcu albo w lipcu  
1943 r. Pracowałem wtedy jako sprzątający w komendanturze na do-  
le. Kommando nazywało się Reinigenkommando. Byłem do pomocy kel-  
narowi w kasynie oficerackim.

4-ty dzień rozpraw.

386

16/1.

Pewnego dnia przed godziną 12-tą przyszła wiadomość, że wszyscy więźniowie mają opuścić teren pracy, który się znajdował koło małego krematorium Oświęcimia, a więc warsztaty ślusarskie, stolarskie, samochodowe, naprawy samochodów, sprzątający szpital SS-mański i naturalnie komando w którym ja pracowałem. Dziwnym zbiegiem okoliczności zapomniano zupełnie o nas dwóch t.j. o kelnerze w małym kasynie oraz o mnie, jego pomocniku. Gdzieś około 12-tej, gdy wszyscy już weszli do obozu, od strony głównej bramy wejściowej t.zn. od strony domu, gdzie mieszkał oskarżony, od strony głównej placówki SS-mańskiej nadjechało kilka ciężarowych aut krytych. W pewnym momencie przyjechał <sup>Obersturmführer</sup> ~~XXXXXXXXXXXXXXXX~~ Quakernak, który w tym czasie zajmował się gazowaniem ludzi oraz inny jego pomocnik, niemiecki podoficer, którego nazwiska sobie nie przypominam. Widziałem u nich z tyłu na motocyklach walizki przyłączone do bagażnika. W międzyczasie <sup>przeszedł</sup> z oddziału politycznego Untersturmführer Grabner, szef oddziału politycznego wraz z Untersturmführerem Müllerem, który miał służbę w tym dniu na przeciw nim. W tym momencie z aut zaczęły się wydobywać ludzkie postacie. Stwierdziłem na oko około 300 samych mężczyzn. Ustawiono ich po 5-ciu, wtedy otworzyły się główne drzwi do krematorium oświęcimskiego i tam po 5 zaczęto wpuszczać tych ludzi. W chwili, gdy wszyscy weszli, drzwi się zamknęły. Na ~~XXXXXXXXXXXXXXXX~~ komorę gazową, na wywyższenie, które tam się znajdowało weszli dwaj SS-mani Quakernak i ten drugi, otworzyli walizki, wyjęli z walizek wysokie puszki z żółtą etykietą i zaczęli je otwierać w ten sposób, że założyli maski gazowe i żelaznym uchwytem położyli na wysokości puszki i <sup>od</sup> ~~przebijał~~ <sup>przebijał</sup> ~~przebijał~~ Automatem odpadało denko puszki. Gdy ustawili <sup>koło</sup> ~~tych~~ kominków, znajdujących się na powierzchni komory gazowej, Grabner dał znak rozpoczęcia akcji gwizdkiem. Znaczyło to, że wszyscy są w komorze.

4-ty dzień rozpraw.

16/2.

387

W tej chwili otworzono kominki i oni wypali zawartość puszek do kominków. W tym momencie znajdujące się <sup>med komory</sup> tam samochody oraz motocykle włączyły motory, a samochody <sup>rownie i</sup> klaksofony, aby zagłuszyć jęki, które się stamtąd wydobywały, ponieważ to było robione w jasny, otwarty dzień. Po jakimś czasie <sup>samochody wjechały</sup> przerwano. W międzyczasie w ośk. Höss nadjechał, <sup>na</sup> którym zdano raport i pojechał dalej.

Podczas mego 4 i pół-letniego pobytu w obozie oświęcimskim miałem możliwość zobaczyć w jaki sposób traktowani są więźniowie, jak wszyscy byliśmy traktowani. Nie prawdą jest jakoby warunki higieniczne były ~~złe~~ znośne. Na początku obozu pracowałem na bloku 14, jako sanitariusz. Był to blok t.zw. „durchfallów” i „körperšzwaków”, chorych na biegunkę i osłabionych. Mieli nie zmieniane sienniki, z tych sienników ~~złota~~ <sup>wid</sup> cuchło, bielizna nie była zupełnie zmieniana.

W czasie trwania obozu kilka razy na terenie obozu był Himmler. W 1941 r. ażeby mu pokazać, jak obóz wygląda specjalnie na ten cel uprzątnięto blok 6. Wszyscy więźniowie normalnie spali na siennikach, w tym dniu na tę wizytę wniesiono kózka, przygotowano czyste prześcieradła, ażeby Reichsführer mógł zobaczyć, jak więźniowie w Oświęcimiu wygodnie żyją. Naturalnie po obejrzeniu całego obozu Reichsführer przeszedł przez blok 6 i wychodząc z tego bloku był bardzo zadowolony. Znany mi jest wypadek t.zw. ~~Aktion~~ Aktion Höss, To była akcja gazowania węgierskich Żydów. Od kwietnia 1943 r. do sierpnia, września, w każdym razie do jesieni zostało wygazowanych około 450.000 węgierskich Żydów. W rozmowie z jednym Żydem pytałem się go, czy nie wiedzą dlaczego tutaj jadą. Powiedział, że są zupełnie obalamceni. Opowiadał nam, że dostał list od jednego kolegi z Belgii i ten go prosił, żeby przygotował dla niego w obozie 4-pokojowe mieszkanie, że przyjeżdża wnet z rodziną. ■

Będąc w 1944 r. i pracując z tym samym kolegą, kelnerem, jako



4-tydzień rozpraw.

Szaw. / MD.

171

16/3.

388

jego pomocnik, miałem możliwość wysłuchania pewnej rozmowy, którą przeprowadził przez telefon Blockführer; mianowicie z Birkenau pytano o transport, zdenerwowany Blockführer powiedział, że nie mogą sobie dać rady, że dwa transporty stoją na rampie, jeden jest koło Katowic, a dwa są meldowane w drodze.

Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji Dokumentów

Nakazanie akcji gazowania

~~Napisano~~ <sup>dostał</sup> nowe było straszne, nie ~~było~~ <sup>leci</sup> dziwnego, że oskarżony Hoess ~~od~~ <sup>dostał</sup> Reichsführera Himmlera odznaczenia ~~Kriegsver-~~  
dienstkreuz mit Schwertern. Dostał je oskarżony Hoess, na-  
stępnie bawarski komendant obozu Oberführer Heupler oraz  
Hauptsturmführer Mohl, który był w tym czasie głównym ko-  
mandantem wszystkich komór gazowych w Brzezinkach.

Jestem dumny i szczęśliwy, że przed ~~moim~~ <sup>moim</sup> wyświeczym Polakim  
Trybunałem mogę rzucić światło na działalność oskarżonego  
Hoessa, jako jeden z tych, którzy od początku do zupełnej  
likwidacji Oświęcimia, przebywali w tym obozie. Oskarżam  
go - oskarżam imieniem tych tysięcy, których krew głęboko  
wsiąknęła w podwórza bloku 11, o stworzenie obozu oświęcimskie-  
go.

Przewodni.: Czy jeszcze świadek ma coś do powiedzenia w spra-  
wie?

Sw.: Nie.

Przewodni.: Czy pan prokurator ma pytanie?

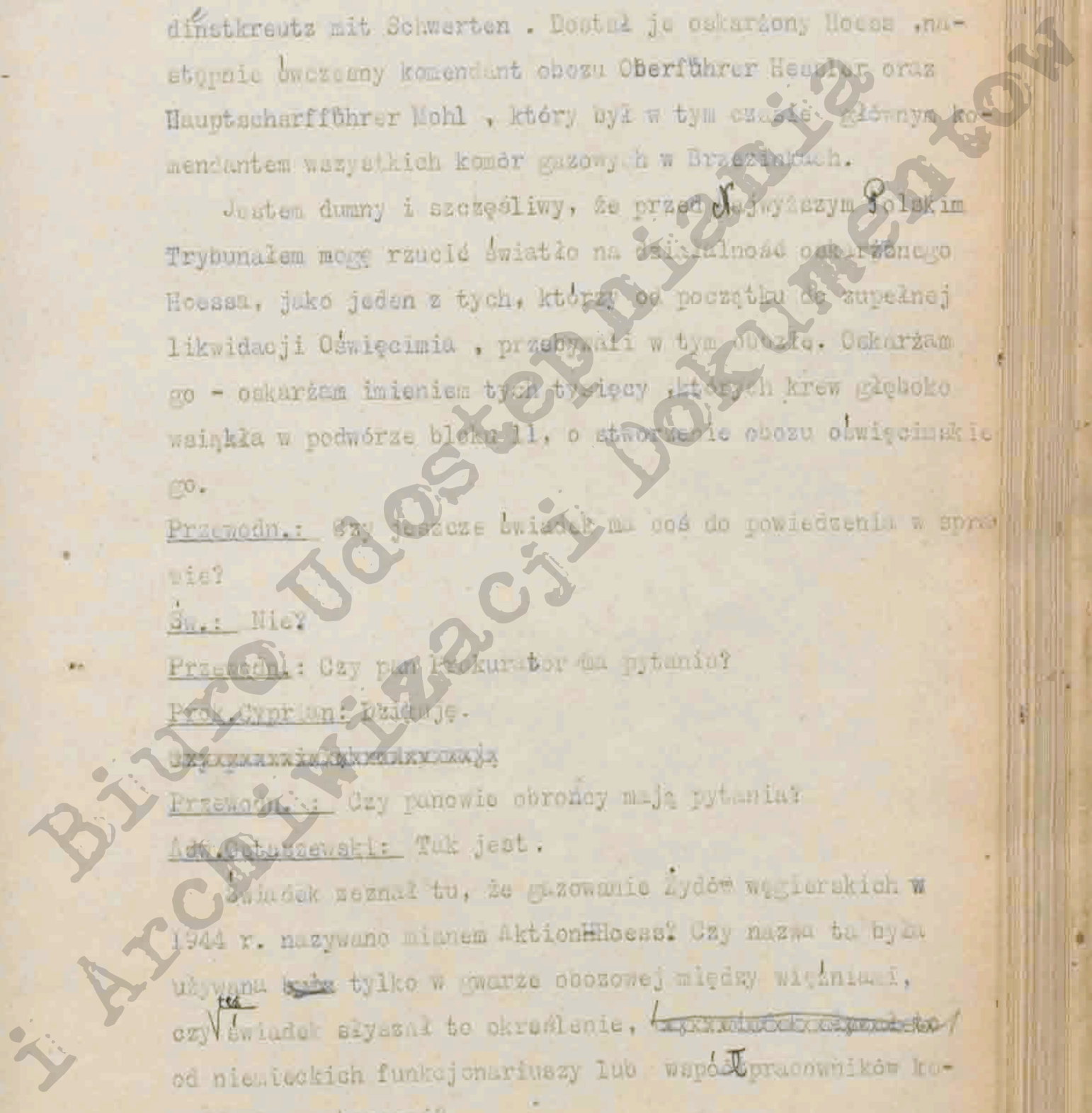
Prok. Cyprjan: Żadnego.

~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~

Przewodni.: Czy panowie obrońcy mają pytania?

Adv. Gólszowski: Tak jest.

Świadek zeznał tu, że gazowanie Żydów węgierskich w  
1944 r. nazywane mianem Aktion Hoess? Czy nazwa ta była  
używana ~~tylko~~ <sup>tylko</sup> tylko w gwarze obozowej między więźniami,  
czy ~~świadek~~ <sup>świadek</sup> świadek słyszał te określenie, ~~od~~ <sup>od</sup> od  
niemieckich funkcjonariuszy lub ~~współ~~ <sup>współ</sup> pracowników ko-  
mandantury obozowej?



4-ty dzień rozpraw

JL/SW

17/2

*zsp*

Świadek: w 1943 r. oskarżony Hoess został przeniesiony na inne stanowisko jako główny lustrator obozów koncentracyjnych. Pracując w kadrze oficerskiej miał możliwość słyszeć, jak SS-mani rozmawiając między sobą używali tego określenia.

Adv. Ostaszewski: Tym mianem nazywano tę akcję.

Św.: Tym mianem nazywano akcję niszczenia żydów w obozach.

Przewodn.: Świadek jest wolny.

Proszę o wezwanie świadka ostaszewskiego.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów